



COMMUNIO IN CHRISTO

*Nasze Życie -
Nasze Dzieła*

32. Cyfrowy List Duchowny, 17 Luty 2025

Temat:

ŻYCIE KOŚCIOŁA - NADZIEJA DLA WSZYSTKICH OSADZENIE W ŻYCIU



Do tego Listu Duchowego wybraliśmy rozważanie z siedemnastej książki Matki Marii Teresy, która nosi tytuł „Kim jestem, że mnie prosisz? - Charyzmat przemawia”. Zawiera ono teksty z 1986 roku, a tytuł poniższej medytacji również zawiera treści aktualne w dzisiejszych czasach: „Kościół - życie i nadzieja dla wszystkich”.

Papież Franciszek na Rok Świąty 2025 wybrał motto: „Pielgrzymi nadziei”. W liście do Arcybiskupa Rino Fisichelli w sprawie Roku Świętego 2025, czytamy: „Musimy podtrzymywać płomień nadziei, która została nam dana, i czynić wszystko, aby każdy odzyskał siłę i pewność, żeby patrzeć w przyszłość z otwartą duszą, ufny sercem oraz dalekosiężnym myśleniem”.

Konkretny przykład Matki Marii Teresy może pomóc każdemu z nas, aby – za przykładem Jezusa - połączyć głęboką miłość do Kościoła ze skuteczną troską o bliźniego.

Z najlepszymi pozdrowieniami i zjednoczony w modlitwie

ks. Jaison Thazhathil
Przeor Generalny



ORYGINALE ROZWAŻANIE MATKI MARI TERESY

„Ty jesteś Piotr [czyli Skala], i na tej Skale zbuduję Kościół mój.“

(Mt 16,18)

15.7.1986

Obserwuję życie Kościoła z rosnącym niepokojem. Głęboka kontemplacja uświadamia mi, że muszę rzucić światło na całe życie Kościoła. Ono tętni życiem. Jego wnętrze cechuje rzadka witalność. Głosi życie i dzieło Słowa Wcielonego. Reprezentuje Chrystusa. Jest sakramentem spotkania z Bogiem. Przez nią prowadzi droga do Boga. Bóg zawarł z nami przymierze. Czyni swoje królestwo widzialnym w Kościele. Usuwa podział, daje zapewnienie Szej wierności i pewność zbawienia.

Po wszystkich moich rozważaniach, jak mogłabym opisać Kościół w inny sposób niż jako matkę, na której matczynej piersi mogę ucztować? Jej czystość jest klejnotem mojego spojrzenia i pewnością mojej przyszłości.

Widzę w nim porządek, w którym wierzący i hierarchia zapewniają sobie dalsze istnienie.

Kościół jest jednym Kościołem. W nim Chrystus zachęca nas do życia w Jego następstwie. Jest źródłem energii, w której nieustannie podążam ku wielkiemu doświadczeniu mojego spełnienia. Jest domem tu na ziemi i połączeniem z wiecznością, gdzie Bóg jest domem i pełnią. Moja dusza sięga do niego z wrażliwymi uczuciami, aby wypełnić moją nicość. Sięga po Boga, który jest tak blisko. Pragnienia nigdy nie ustają.

Pragnienie życia w tym domu (Kościele) jest nie do powstrzymania. Obejmuje moją przeszłość, promieniuje chwałą i oswaja mnie z nią. Zanurzam się w jego kojącej pełni i czuję miłość, która jednoczy się z moją nicością. Moje marzenia nigdy się nie kończą, wiem o jego świętości i gwarantuje mi spełnienie.

Chcę o nim napisać i sama doświadczyć jego dobroczynnej rzeczywistości. Ponieważ tak wiele się o nim mówi, jego życie jest głoszone na tak fundamentalnie różne sposoby. To, co dla jednych jest prawdą, dla innych jest powodem do odejścia. Jest mylony z polityką, jego czystość jest kwestionowana. Jego prawdą jest krytyczny dialog. Kiedy jego nauczanie jest podzielone, kiedy jego żywe życie zostaje odebrane, ludzie myślą, że musi stać się bardziej demokratyczny i dostosować się do obecnych czasów. Nie rozumie się autorytetu. „Czyń jak św. Piotr” nie pasuje już do współczesnego wolnego świata.

Rdzeniem jego istoty jest Chrystus... Żywa przyjaźń z Nim - świadectwo prawdziwego chrześcijaństwa - jest przestarzałe. Chrystus stał się stereotypem. Chrystus jest bardziej



nieistotny w Kościele niż kiedykolwiek przedtem. Odcięliśmy Jego źródło. Nie potrzebujemy pokarmu. Nasze uczucia nie są już namacalne. Mamy tylko letnią więź z Kościołem. Możliwa kara po śmierci niemal zmienia nas w hipokrytów. I co dziwne, to właśnie chrześcijanie widzą wszystko, niczego nie pochwalają i wszystko krytykują.

Czuję na sobie wzrok gospodarza. Słyszę jego słowa rozbrzmiewające w pokoju: Wmawiasz



ludziom, że jesteście sprawiedliwi, ale Bóg zna wasze serca. To, co ludzie uważają za wspaniałe, jest odrażające w oczach Boga. Ale oni także żyją w Kościele, a Chrystus ich akceptuje. Jego surowe słowa z Pisma wylewają miłosierdzie, ponieważ oni również są powołani do bycia prawdomównymi.

Nowa grupa wypełnia pomieszczenie: pozbawieni miłości chrześcijanie. Słowo z Pisma Świętego ożywa: „Tak, jak Ja was umiłowałem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie. (J 13,34 b). „To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem”. (J 15,12) Wyraźne słowo do chrześcijan, którzy tak łatwo wydają osąd.

W Kościele, którego centrum jest Chrystus, otrzymujemy Bożą moc, która pobudza nas do miłości bliźniego, znaku naszej miłości do Boga.

Moje rozważanie prowadzi do świadectwa. Dla wielu chrześcijan posłuszeństwo jest rygorystyczne. Przykazanie jest przestrzegane co do litery, aby uniknąć kary sądu. Jednak miłość do Boga sprawia, że przykazanie staje się niemal zbędne. Miłość wypełnia przykazanie: miłuj bliźniego swego; oni także żyją w prawdziwym Kościele i właśnie dla nich Jezus objawia swoje wielkie miłosierdzie.

Słowa z Pisma Świętego wypełniają szeroką przestrzeń, w której gospodarz tworzy miejsce dla wszystkich: „Gdybym mówił językami ludzi i aniołów, a miłości bym nie miał, stałbym się jak miedź brzęcząca albo cymbał brzącający. Gdybym też wszelką [możliwą] wiarę, tak iżbym góry przenosił a miłości bym nie miał, byłbym niczym”. (1 Kor 13,1, 2b)

I rodzi się we mnie ból, ponieważ wielkim współczesnym problemem jest to, jak objawić miłość Boga, który stał się człowiekiem, aby zbawić wszystkich. Dlatego ta grupa chrześcijan pośród nas, w Kościele, w tej czystej przestrzeni, tak blisko Chrystusa, jest oświetlona i dotknięta Jego światłem. Jedyłą trudnością jest to, że Jego światłość jest osłabiona. Za bardzo oświetla prawo i nie budzi życia. Ale nawet w tej grupie może wydarzyć się cud przebicia się pełnego światła.

I tutaj nasza odpowiedzialność staje się oczywista. Istotne stają się słowa z Pieśni nad Pieśniami: „Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest... Nie dopuszcza się bezwstydu”. (1 Kor 13,4a, 5a)



Jestem wezwana do tego, by miłość zajaśniała i by zrealizować miarę, którą dał Chrystus: Miłujcie się wzajemnie, tak jak Ja was umiłowalem. I oto Chrystus czyni innych i mnie nagle odpowiedzialną za pełne światło: Musicie żyć tak, jak wam pokazałem. Ja jestem centrum, pełnią Kościoła, mój duch jest żywy. Przyjmuje was jako sługi, pozwala, by zbawienie dokonało się przez was. Mój Duch jest wszędzie, ale w Kościele zamieszkał w całej swojej pełni.

Macie pokazać światu prawdę: Gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich. (por. Mt 18,20)

O, to rozważanie wzbudza we mnie więź z Bogiem. Jestem przynaglona, aby udowodnić i żyć tym, co Bóg objawił. W moim założeniu „Communio in Christo” Bóg chce zrealizować swoje zamiary, zrealizować je na nowo. Z tego głębokiego porządku rodzi się misja życia Kościołem, nie, misja życia Chrystusem w tych czasach. Chrześcijanie zbyt mało rozumieją zakres zbawienia. Mogą być w Kościele, ale nie stał się on jeszcze ich domem. Ich pragnienia odnoszą się do rzeczy przemijających. Ale oni również są na drodze do Królestwa Bożego. Chrystus, zbawienie, jest Kościołem i tylko On może być drogą: „Ja jestem drogą, prawdą i życiem; Ja jestem światłością świata”. Wiemy, dokąd pielgrzymujemy: z ciemności do życia wiecznego.

Królestwem na ziemi jest Kościół. Jednak nie wszyscy w nim żyją, nie wszyscy szczerze szukają Królestwa Bożego, nie wszyscy pragną doskonałości. Jest nas tak wielu wyznających jedną wiarę, w jednym Kościele. Z nami idą inni, którzy nie posiadają wielkiego daru wiary, z nami idą ci, którzy nie wiedzą, dokąd prowadzi droga, którą otworzył dla nas Chrystus. Jest wielu, którzy wyruszają w drogę do Boga, ale podążają ścieżką, która prowadzi do ślepego zaułka, ponieważ nie mogą znieść ciasnoty. Nie chcą napotkać na żadne kamienie, nie chcą się potknąć. Dla nich ścieżka do Boga musi być gładka i bez konsekwencji. W tym rozważaniu tak ważne są słowa z Pisma Świętego: „Weź swój krzyż i chodź za Mną!”. Albo słowa Dawida, które przewijają się w mojej medytacji, gdzie mówi on:

„Stawiam sobie zawsze Pana przed oczy, nie zachwieję się, bo On jest po mojej prawicy.. Dlatego się cieszy moje serce, dusza się raduje, a ciało moje będzie spoczywać z ufnością, bo nie pozostawisz mojej duszy w Szeolui nie dozwolisz, by wierny Tobie zaznał grobu. Ukażesz mi ścieżkę życia, pełnię radości u Ciebie, rozkosze na wieki po Twojej prawicy”. (Ps 16,8-11)

W tym miejscu ujawnia się moja odpowiedzialność i zadaję sobie pytanie: czy muszą nadal żyć w tej ciemności i przegapić swój cel w rozpaczliwym poszukiwaniu Boga? Jeśli dajemy świadectwo prawdzie, jesteśmy jaśniejącym światłem na drodze do spełnienia. Kościół musi być życiem i nadzieją dla wszystkich. Świadectwem jego czystości jest bezgraniczna miłość, w której światło niebios wschodzi jak słońce, by wskazać na swoje źródło. Och, gdybyśmy tylko byli ostatecznie wierni łasce naszej wiary... Jak zniszczony świat i podział w Kościele, który rośnie z dnia na dzień, uczyniłyby przyszłość widoczną!



Pragnienie jedności nie jest wystarczająco wielkie, by pobudzić ludzi do działania. Miłość jest Kościołem. Posłuchaj, co mówi św. Jan: Dzieci, nie miłujmy słowem i językiem, ale czynem i prawdą! (1 J 3,18)

W Kościele jesteśmy odpowiedzialni za siebie nawzajem. Kościół jest wielkim gmachem, do którego wszyscy pasują, jako jedna społeczność w jednej miłości. I ta miłość pulsuje w czynach. W swojej społeczności docenia rodzinę i przyjaźń. Nie, nie może być w nim klas ani ras. Wszyscy powinni być równi, wpatrzeni w Boga. Jakże tęsknię za Kościołem, w którym wszyscy ludzie żyją miłością.

Pochwalony jesteś, Królestwo Boże na ziemi.
 Pochwalony jesteś, z którego płyną niebiańskie dary.
 Pochwalony jesteś, o święty Kościele,
 w którym Chrystus jest tak blisko nas.
 Pochwalony jesteś, Słońce Nieba,
 torujące drogę dla mego zbawienia.
 Błogosławione jesteś, Miasto Święte,
 w którym oblicze ziemi nieustannie się odnawia.
 O ścieżko miłości,
 na której Chrystus namacalnie się zbliża.
 Święć się imię Twoje,
 wysoko ponad dachami miast i miasteczek,
 które jest kierunkiem ku wieczności.
 Błogosławiony jesteś, święty Kościele,
 w którym prawda nie może zjednoczyć się z kłamstwem.
 Błogosławiony jesteś, czujny Kościele,
 nieustannie starający się,
 aby wypełnić przepaść między celem a zamieszaniem.
 O święty Kościele, którego królestwo nie jest z tego świata,
 Twoje życiodajne znaki królują wewnątrz,
 dają mi prawdę,
 aby moje życie mogło rozkwitnąć,
 co jest oddane ukryciu.
 O Kościele, błogosławiona błogości,
 Chwała Tobie na wieki wieków.



KOMENTARZ

SADZENIE ZIAREN NADZIEI

Ks. Raphael Banda z Zambii

Świat jest pełen historii, wydarzeń z życia wielu ludzi, którzy nie potrafią dostrzec w swoim życiu żadnej nadziei na przyszłość. Niektóre z tych historii obejmują obecne historie wojen w niektórych częściach świata, zabójstwa młodych ludzi w Afryce Środkowej, ograniczanie pomocy dla potrzebujących przez niektóre instytucje państwowe i niepaństwowe, prognozowanie chorób i schorzeń w obliczu rosnących kosztów ubezpieczenia zdrowotnego oraz brak miłości w rodzinach i wśród przyjaciół.

Matka Maria Teresa, patrząc na wyzwania swoich czasów, mówiła (pisała) proroczo, wskazując na Jezusa Chrystusa jako źródło nadziei w obliczu takich wyzwań. Ponadto widziała, że Kościół jest drogą do Jezusa Chrystusa. Głęboko wierzyła, że Kościół może budzić nadzieję w tych, którzy są jej pozbawieni. Jest to możliwe dzięki wcieleniu Jezusa Chrystusa obecnego w Kościele.

Wierzyła, że dzięki współpracy, solidarności i synodalności hierarchii i świeckich Kościoł może być ostoją nadziei. Wierzyła również, że w czasach kryzysu Kościół jest domem dla bezdomnych. Kościół może również tworzyć przestrzeń lub być przestrzenią, w której realizowane są marzenia. Jej własne marzenie o założeniu „zakonu” miało zostać zrealizowane w Kościele.

Jej zdaniem było oczywiste, że Kościół, który stara się być sakramentem nadziei, cierpi z powodu błędnej tożsamości, w której jest postrzegany jako głos polityczny, zamiast być postrzegany jako proroczy głos przemawiający w imieniu bezbronnych, którzy są pozbawieni nadziei w obliczu władzy politycznej i instytucji politycznych.

Nalegała, aby Kościół był postrzegany jako orędownik i instytucja miłości duszpasterskiej, naśladowająca mistrza Jezusa Chrystusa.

Dzięki mojej kilkuletniej pracy w szkołach średnich, zarówno w tych z internatem, jak i dziennych, jako nauczyciel, kapelan i administrator, zauważam pełen pokory, że szkoła nie ma do czynienia jedynie z ludźmi bez nadziei, ale raczej z uczniami i personelem, który ma duże nadzieje na lepszą przyszłość. Dlatego zadaniem nauczycieli, kapelanów i zarządców jest towarzyszenie uczniom i pracownikom, aby mieli szansę osiągnąć to, na co mają nadzieję. Szkoła jest zatem miejscem, w którym sadi się, pielęgnuje i chroni nasiona nadziei.

Dlatego w takim środowisku, jako część kadry szkolnej, zadaniem jest towarzyszenie, aby uczniowie zdobyli dobre wykształcenie, które pozwoli im dostać się na studia.



W środowisku szkolnym istnieje wiele rzeczy, które wpływają na pełne nadziei nastawienie uczniów. Do nich należy nadużywanie narkotyków, konflikty rodzinne, które często skutkują buntowniczym zachowaniem i naiwnością nastolatków - by wymienić tylko kilka z nich.

W obliczu takich wydarzeń upewniamy się, że nasza szkoła, jako część Kościoła, jest miejscem, w którym wiele grup ludzi realizuje swoje nadzieje, zarówno uczniowie, jak i pracownicy. W przypadku uczniów staramy się bliżej ich poznawać i współpracować z tymi, którzy wykazują osobiste braki w zdolnościach poznawczych i interakcjach społecznych. Robimy to, oferując nadzór i wskazówki, które zapobiegają potencjalnym szkodom. W ten sam sposób szkoła wsłuchuje się w potrzeby pracowników i wspólnie z nimi podejmuje wyzwania w dziedzinach, w których mogą tego potrzebować.

Jako członek Communio in Christo z serca otrzymuję zachętę od długoletnich członków, którzy utrzymywali i walczyli o tę organizację od czasów Matki Marii Teresy, każdego dnia pielęgnując i chroniąc ziarno nadziei dla wspólnoty kapłanów, zakonników i świeckich na całym świecie, zjednoczonych w Chrystusie i dążących do innych w dziełach miłosierdzia.

Zastanawiając się nad życiem Matki Marii Teresy i zgodnie z zasadami edukacyjnymi Soboru Watykańskiego II w Gravissimum Educationis, jedną z rzeczy, które podkreślam w społeczności szkolnej, jest naśladowanie Chrystusa i pokora w naszej służbie sobie nawzajem. Dlatego msza święta jest częścią naszej szkolnej rutyny, a sakramenty inicjacji (chrzest, bierzmowanie i eucharystia) przyjmowane są przez naszych uczniów i pracowników. Istnieje ogromnie ścisła współpraca z rodzicami, szczególnie w odniesieniu do rozwoju i holistycznego kształtowania uczniów. Jako pielgrzymi, nie tylko w dziedzinie edukacji, wiemy, że naszą nadzieją jest Chrystus, a nadzieja nie zawodzi (List do Rzymian 5,5).

Informacje o osobie



Ks. Raphael Banda jest kapłanem w archidiecezji Lusaka w Zambii. W ciągu ostatnich 10 lat zajmował różne stanowiska w Kościele: był kapłanem parafii Ducha Świętego w Lungwa, Katondwe, dyrektorem ds. powołań w archidiecezji Lusaka, proboszczem parafii Świętego Zbawiciela w Kafue i proboszczem parafii Świętego Józefa w Ngwerere.

Był kapłanem szkolnym w St. Ambrose, technicznej szkole średniej dla chłopców, gdzie obecnie pracuje w administracji jako zastępca dyrektora. Jest blisko związany z Communio in Christo i spędził lato 2018 roku mieszkając z członkami wspólnoty w Domu Macierzystym w Mechemich w Niemczech.



Stopka redakcyjna

Wydawca: Ordo Communio in Christo

Adres: Bruchgasse 14, D-53894 Mechernich

Strona internetowa: www.communio.nrw

Mail: info@communio.nrw

Tel.: +49-2443 9814823

Faks: +49-2443 9814824

Redakcja i odpowiedzialność: O. Rudolf Ammann Isch, Mechernich/Niemcy

Kadra edytorska: Ronald Larmann i Manfred Lang, Agencja ProfiPress, Mechernich/Niemcy

Layout: Ronald Larmann, Agencja ProfiPress, Mechernich/Niemcy

Współpraca: Siostra Lidwina, Mechernich/Niemcy

Tilj Puthenveettil, Mechernich/Niemcy

Hilde Bouschery, Mechernich/Niemcy

Ewa Bochynek, Mechernich/Niemcy